

P r o t o k ó ł Nr 4/2015

**z posiedzenia Komisji Środowiska i Gospodarki Komunalnej
Rady Miejskiej Kalisza, które odbyło się w dniu 4 lutego 2015r.**

Obecni na posiedzeniu wg listy obecności dołączonej do niniejszego protokołu.

PORZĄDEK OBRAD

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Zatwierdzenie porządku obrad.
3. Omówienie stanu zanieczyszczenia powietrza pyłami niskozawieszonymi PM 2,5 i PM 10.
4. Sprawy bieżące i wolne wnioski.
5. Zamknięcie posiedzenia.

Ad. 1.

Otwarcia posiedzenia dokonał przewodniczący komisji ROMAN PIOTROWSKI witając serdecznie członków komisji oraz przybyłych gości.

Ad. 2.

Porządek obrad przyjęto jak wyżej niniejszego protokołu, poszerzając go o:

- ✓ projekt uchwały w sprawie wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia stawki takiej opłaty (pkt 3a),
- ✓ projekt uchwały w sprawie określenia wzoru deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi składanej przez właściciela nieruchomości oraz określenia warunków i trybu składania deklaracji za pomocą środków komunikacji elektronicznej (pkt 3b),
- ✓ projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie przystąpienia do Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Regionu Wielkopolski (pkt 3c),
- ✓ projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na 2015 rok (pkt 3d),
- ✓ projekt uchwały w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej dla Miasta Kalisza na lata 2015-2029 (pkt 3e).

Ad. 3.

Omówienie stanu zanieczyszczenia powietrza pyłami niskozawieszonymi PM 2,5 i PM 10 rozpoczęła pani Anna Goździńska zastępca naczelnika Wydziału Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej, informując, że roczna ocena stanu dokonywana jest przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska.

Co do Kalisza to na terenie miasta spełnione są wszelkie standardy emisyjne, jeśli chodzi o zanieczyszczenia gazowe, czyli tlenki azotu, węgla, dwutlenku siarki. Niestety istnieją przekroczenia w zakresie pyłu, tzw. pyłu PM 10, a od 2015r. będzie obowiązywała również dopuszczalna wartość pyłu PM 2,5 i z prognoz wynika, że wartość ta będzie przekroczona. W związku z tym, że z oceny rocznej wynika przekroczenie pyłu PM 10 miasto od 2007r. realizuje program ochrony powietrza. Jeżeli chodzi o dopuszczalne wartości to miasto Kalisz spełnia tzw. wartość średnioroczną, natomiast co do wartości średniodobowej – wynosi ona 50 mg/m^3 i ustawodawca zakłada możliwość jej przekroczenia 35 razy w roku. W przypadku Kalisza ta liczba przekroczeń w ciągu roku jest niestety wyższa i waha się na przestrzeni kilku lat, w ostatnim roku było ich 80. Wcześniej były to wielkości ok. 60-70, czasami 15. Co jest źródłem przekroczeń? Bez żadnych wątpliwości można powiedzieć, że przyczyną jest tzw. niska emisja, ponieważ wartości dopuszczalne są przekraczane wyłącznie w sezonie grzewczym, czyli tak naprawdę od października do kwietnia, w okresie letnim standard powietrza jest spełniony. W ramach programu realizowane są 4 podstawowe kierunki działań. Jest to przede wszystkim dążenie do obniżenia emisji powierzchniowej i w to działanie wpisuje się akcja dofinansowania zmiany systemu ogrzewania, która ma swoją historię i realizowana jest od 1996r., gdyż ochrona powietrza jest priorytetowym działaniem, chociażby z uwagi na niekorzystną lokalizację miasta, która utrudnia przewietrzanie, dlatego na początku ubiegłego roku uchwałą Rady Miejskiej Kalisza zwiększono dofinansowanie z 1.000 zł do 2.500 zł. Oczywiście akcja ta będzie kontynuowana w tym roku, od jej początku na ten cel przeznaczono ok. 1,2 mln zł. W ubiegłym roku z akcji skorzystało 65 osób, a w sumie w ramach akcji system ogrzewania zmieniono w ok. 1300 mieszkaniach. Niewątpliwie jest to akcja, która powinna być kontynuowana, gdyż zmiana systemu ogrzewania z węglowego na ekologiczne prowadzi do prawie 99% redukcji emisji pyłu.

Aby poprawić standard powietrza w Kaliszu bardzo ważne jest również obniżenie emisji komunikacyjnej. Szacuje się, że jej udział w ogólnej sumie zanieczyszczeń to ok. 30%, stąd apel do radnych, aby uwzględnić wszystkie inwestycje w zakresie wyprowadzenia ruchu tranzytowego z miasta. Niezbędne są także remonty ulic, sprawne zarządzanie ruchem, wszystko co zwiększy przepustowość, ale przede wszystkim wyprowadzi ruch tranzytowy z miasta.

Jeżeli chodzi o emisję punktową, czyli pochodzącą z zakładów przemysłowych, nie jest ona w Kaliszu problemem. Zakłady posiadają decyzje o dopuszczalnej emisji, prowadzone są pomiary i w zasadzie przekroczeń się nie stwierdza. Ważna jest także termomodernizacja budynków, która będzie zmniejszać zapotrzebowanie na ciepło, wówczas ta emisja punktowa będzie się zmniejszać, ale takie działanie w ramach inwestycji jest prowadzone.

Z punktu widzenia ochrony powietrza ważne jest także działanie, które polega na wymianie starych rur na preizolowane. Są to rury, które dostarczają ciepło do mieszkań. Ważna jest także gazyfikacja i wszystko, co stworzy warunki dla mieszkańców, aby mogli dokonać zmiany ogrzewania.

Ostatnie działanie w tym zakresie to edukacja ekologiczna. Pani naczelnik uważa, że jest to bardzo istotne działanie, choć niewątpliwie problemem są tu koszty. Miasto dofinansowuje jedynie zmianę, natomiast eksploatacja wciąż jest droga.

W podsumowaniu dodać należy, że na pewno jest to działanie priorytetowe i działania będą kontynuowane. Działania inwestycyjne powinny znaleźć się w planach inwestycyjnych, natomiast jeśli chodzi o wszelkie działania edukacyjne wydział otwarty jest na współpracę z mediami i mieszkańcami. Corocznie w okresie grzewczym prowadzona jest akcja, która informuje o szkodliwości spalania odpadów, ponieważ problem ten także występuje. Jest to również problem kosztów, ponieważ część mieszkańców niestety spala odpady, pomimo tego, że miasto odbiera od nich każdą ilość, ale jednak niektóre osoby traktują odpad jako paliwo, stąd akcja, która mówi o tym, że tak naprawdę każdy kto spala odpad truje siebie, dlatego że niskość emitera i słabe rozprzestrzenianie powoduje, że zanieczyszczenia skupiają się wokół nieruchomości.

Na pytanie pana Dariusza Witonia o pył PM 2,5, pani naczelnik wyjaśniła, że od roku 2015 pojawia się już jego wartość dopuszczalna, która wynosi 25 mg/m^3 . Z wstępnej analizy, która prowadzona była chociażby w 2014r. wynika, że niestety w Kaliszu takie przekroczenia występują, jest to wartość rzędu $35\text{-}40 \text{ mg/m}^3$. Z ubiegłorocznej konferencji Marszałka Województwa Wielkopolskiego wynika, że podjęto już działania w celu opracowania programu ochrony powietrza właśnie pod kątem pyłu PM 2,5 dla miasta Kalisza. Taki projekt przedstawiony zostanie także Radzie Miejskiej Kalisza do zaopiniowania. Oczywiście pył PM 2,5 jest powiązany z pyłem PM 10, więc nie jest to zaskoczeniem. Jest to jeden z elementów pyłu ogółem, dlatego niestety można było się spodziewać takich informacji. Dla miasta problemem jest niekorzystne położenie, wysokość pomiędzy najniższym punktem doliny Proсны a wysoczyzną kaliską to ok. 35 m, nie ma przewietrzania, stąd bardzo ważne jest zachowanie chociażby układu zieleni w mieście, który ma charakter klinowy, pierścieniowy, tworzenie korytarzy i niezabudowywanie ich przez osiedla mieszkaniowe, a przede wszystkim wyprowadzenie ruchu tranzytowego z miasta, ale nade wszystko likwidacja niskiej emisji, czyli zmiana systemu ogrzewania w kotłowniach lokalnych z sektora bytowo-komunalnego. To powinien być priorytet.

Pan Martin Zmuda odniósł się do wypowiedzi przedmówczyni stwierdzającej, że w 1300 mieszkaniach dokonano zmiany ogrzewania, pytając czy pani naczelnik posiada dane dotyczące liczby mieszkań wymagającej jeszcze takiej zmiany?

Pani Anna Goździńska wyjaśniła, że jest ich kilka tysięcy, obecnie opracowywany będzie plan gospodarki niskoemisyjnej, projekt koordynowany jest przez panią Izabelę Grzeńkiewicz głównego specjalistę ds. realizacji inwestycji Wydziału Rozbudowy Miasta i Inwestycji. W tym planie dokonana będzie inwentaryzacja źródeł emisji.

Na pytanie pana Martina Zmudy na jaki okres przewiduje się wizję zmian, pani naczelnik wyjaśniła, że jest to wieloletnie działanie.

Pani Izabela Grześkiewicz dodała, że obecnie przygotowywany jest plan gospodarki niskoemisyjnej. Będzie on dofinansowany, nie wynika on z żadnej ustawy, jednak Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska zaproponował wykonywanie takiego planu przez gminy. Plan dofinansowany będzie ze środków programu operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, Kalisz również złożył tu wniosek aplikacyjny i została podpisana umowa z funduszem na wykonanie planu. Miasto ma dofinansowanie w wysokości do 85% wartości planu. W poniedziałek otwarty został przetarg na jego wykonanie, do którego zgłosiła się jedna firma, jednak jest to bardzo dobra firma, która od lat współpracuje z miastem. W tym momencie trwa zatem etap wyłonienia wykonawcy i z założenia plan będzie opracowywany do 2020r., a więc na okres perspektywy. Plan będzie swego rodzaju przepustką dla miasta do ubiegania się o różnego rodzaju środki, przede wszystkim unijne, na dofinansowanie inwestycji mających na celu ograniczenie niskiej emisji. Miasto planem będzie chciało objąć nie tylko obiekty stricte miejskie, ale będzie dążyło do zainteresowania również innych osób i instytucji, które wpisując się do planu także będą mogły aplikować o środki na inwestycje.

Pan Martin Zmuda zapytał czy z wnioskiem o dofinansowanie zmiany systemu ogrzewania może wystąpić mieszkaniowiec konkretnego mieszkania czy może zgłosić się także właściciel kamienicy na wymianę ogrzewania w całym budynku?

Pani Anna Goździńska wyjaśniła, że jeśli chodzi o warunki ubiegania się o dofinansowanie to zostały one określone uchwałą Rady Miejskiej Kalisza. Warunkiem jest złożenie wniosku przez osobę, która posiada tytuł prawny. Warunkiem jest również fakt, że osoba składająca wniosek ponosi koszty. Jeżeli zarządca ponosi koszty także może złożyć taki wniosek. Oczywiście dodatkowo należy dołączyć odpowiednią umowę na dostawę gazu, energii elektrycznej czy energii cieplnej, należy przedłożyć faktury, które potwierdzały będą poniesione koszty. Każda osoba, która w danym lub poprzednim roku poniosła koszty, może się o takie dofinansowanie ubiegać, już po zakończeniu zadania. Wnioski dostępne są na stronie internetowej i w wydziale.

Pani Jolanta Mancewicz stwierdziła, że pani naczelnik wyjaśniła, że każdy może się ubiegać o dofinansowanie, co nie oznacza jednak, że każdy je dostanie, pytając czy w ramach przyjętej kwoty zostaną zrealizowane wszystkie wnioski?

Pani naczelnik wyjaśniła, że dotychczas osoba, która spełniała warunki, taką dotację otrzymała. Na rok 2015 na ten cel zabezpieczono kwotę 150 tys. zł, oczywiście jeśli kwota ta będzie zbyt mała zawsze istnieje możliwość korekty planu, natomiast nigdy nie zabrakło środków. Podkreślić należy, że nie jest to decyzja urzędników, lecz decyzja wiązana – spełnienie warunków oznacza przyznanie dofinansowania, ostateczna decyzja podejmowana jest przez Prezydenta Miasta Kalisza, a propozycja składana jest przez komisję, która powołana została zarządzeniem prezydenta. Po złożeniu wniosku odbywa się kontrola w terenie czy zadanie zostało wykonane prawidłowo, oczywiście z udziałem dostawcy gazu, ciepła lub energii elektrycznej,

więc miasto ma techniczne wsparcie od podmiotów gospodarczych i sprawdza realizację zadania głównie pod kątem finansowym i prawnym.

Pan Paweł Gołębiak podkreślił, że bardzo dobrze stało się, że program od kilku lat istnieje i planowana jest jego kontynuacja. Z rozmów przeprowadzonych z mieszkańcami wynika jednak, że nie jest problemem jednorazowa wymiana pieca, gdyż na to mieszkańcy się decydują, ponosząc pewne koszty inwestycyjne w swoim domu, problemem jest dalsza eksploatacja i ceny paliwa, które raz rosną raz maleją. Mieszkańcy są troszkę w ślepych zaułku, ponieważ bazując na węglu jako podstawowym surowcu energetycznym, tak czy tak w Polsce będzie się ten węgiel używać i problem będzie, pozostanie jedynie problem skali, w jakiej będzie on występował. Przy pewnych uwarunkowaniach geograficznych miasta i śródmieściu, które leży w niecce, jest to problem, który będzie występował.

Pani Anna Goździńska wyjaśniła, że niestety miasto działa na podstawie prawa i w granicach prawa i z przepisów Prawa ochrony środowiska wynika jasno, że dotacja może być udzielana tylko na koszty inwestycyjne. Brak jest zatem podstaw prawnych, aby dofinansowywać późniejszą eksploatację. Pani naczelnik zgadza się z argumentem, że problemem jest poziom ekonomiczny społeczeństwa, nawet nie brak dobrej woli czy świadomości, ale drogie koszty. Jest to jednak ogólny problem, który występuje w Polsce.

Pan Krzysztof Ścisły stwierdził, że rozumie, iż miasto działa w granicach, jakie są mu dane, natomiast ten program i zabawa w program to kolorowy balonik na czarnym tle całej sytuacji, który władze wypuszczają, a radni od czasu do czasu nad nim dyskutują. Tak naprawdę nie o to chodzi. Pani naczelnik powiedziała jedno mądre zdanie – nie ma przewietrzenia, nie ma korytarzy, prowadzona jest zabudowa, która powoduje, że Kalisz stał się miastem, które się dusi we własnym smrodzie. Program trwa już 5 czy 10 lat i obecnie wszyscy zastanawiają się ile jeszcze piecyków grzeje, czyli tak na dobrą sprawę jest to totalny „spontan”. Radny myśli, że jest ich kilkanaście tysięcy, jeśli nie kilkadziesiąt. Jeżeli przez kilkanaście lat wymieniono 1300 szt to łatwo wyliczyć, że potrwa to jeszcze pół wieku, a przez te pół wieku tempo zanieczyszczenia miasta urośnie geometrycznie, więc nie tędy droga. Być może jeszcze kilka osób da się nabrać, ale radny chciałby wiedzieć ile osób, które nabrały się już na zmianę, wróciło do węgla i nadal pali śmieci, bo stwierdziły, że olej opałowy to po prostu koszmara, a gaz tym bardziej?

Pani naczelnik wyjaśniła, że warunkiem uzyskania dofinansowania jest całkowita likwidacja pieca.

Pan Krzysztof Ścisły kontynuował, że przedmówczyni powiedziała jedno mądre zdanie – co miasto robi w zakresie niedopuszczenia do tego, żeby zieleni było mniej, żeby odblokować korytarze? Radny pamięta śp. Iwonkę Urbanowską i jej dramatyczne wystąpienia, kiedy mówiła – co wy robicie? Budujecie wieżowce tam, gdzie nie powinny one nigdy stać, wycinacie zielen tam, gdzie jej nie wolno dotykać, czyli od centrum na zachód, bo stamtąd najwięcej wieje i najwięcej pyłów przychodzi. W związku z tym wiatr, który idzie przez osiedle Rajsków i Winiary dorzuca pyłów, a wydziela się ich tam multum.

Na pytanie pana Krzysztofa Ścisłego czy zaprezentowana ocena jest gdzieś dostępna, pani naczelnik wyjaśniła, że jest ona na stronie Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, jednak za rok 2014 pojawi się ona w kwietniu.

Na pytanie pana Krzysztofa Ścisłego o czym w takim razie się dyskutuje, pani naczelnik wyjaśniła, że miasto zna już wyniki.

Na pytanie pana Krzysztofa Ścisłego gdzie one są, pani naczelnik wyjaśniła, że może je radnym przedstawić.

Pan Krzysztof Ścisły odparł, że radni powinni otrzymać wyniki wcześniej, ponieważ dziś siedzą i dyskutują, nie wiedząc o czym. Radni potrzebują otrzymać wyniki wcześniej, aby je przeanalizować, wykonać kilkanaście telefonów, aby zapytać na ile one są prawdziwe i dopiero potem mogą tu siedzieć i tracić czas, bo tak naprawdę obecnie go marnują. Nie jest to zarzut w stronę pani naczelnik, radny mówi o systemie działania urzędu, ale wracając do tematu liczy na wystąpienie obecnych w sprawie polderu, bo wówczas wszyscy uzmysłowią sobie współzależności jakie są w tym systemie. O zanieczyszczeniu rozmawia się już kilka lat, a ono rośnie. Urząd wdraża programy, z których wynika, że one w ogóle nie działają, więc należy wreszcie coś zrobić, aby zaczęły działać.

Pani Anna Goździńska wyjaśniła, że stan czystości się nie pogarsza, choć problem pozostaje.

Pan Krzysztof Ścisły zapytał zatem co daje program i ile on kosztował i na co środki zostały przeznaczone?

Pani naczelnik wyjaśniła, że program kosztował 1,2 mln zł, od 1996r. były to środki przeznaczone na dotacje dla osób, które zmieniły system ogrzewania. Jest to tylko fragment, który prowadzi Wydział Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej, natomiast cały szereg działań podejmowanych jest w ramach planu inwestycji. Są to termomodernizacje budynków mieszkalnych, gdzie są wyliczenia, z których wynika, że zużycie energii cieplnej zmalało na przestrzeni ostatnich lat.

Na wtrącenie pana Krzysztofa Ścisłego, że zanieczyszczenie wzrosło, pani naczelnik wyjaśniła, że jest ono na podobnym poziomie. Jest problem z pyłem PM 10, lecz poziom zanieczyszczeń nie wzrasta, utrzymuje się w sezonie grzewczym. Dodać należy, że tak naprawdę ustawodawca nie daje podstaw prawnych do obowiązkowej likwidacji, jest to jedynie zachęta.

Pan Roman Piotrowski zgodził się z radnym, stwierdzając, że program jest od kilkunastu lat, a jego efektów nie ma, dlatego trzeba zdynamizować prace, aby się to poprawiło. Skoro pani naczelnik przedstawiła 4 punkty, które są głównym założeniem programu, to trzeba się skupić na dofinansowaniu. W przekonaniu pana przewodniczącego dotychczasowe działania były strasznie niewystarczające. Jeśli jest to kwota 1,2 mln zł na 20 lat to naprawdę trudno mówić o programie.

Pani naczelnik wyjaśniła, że trzeba zwrócić uwagę na jeden fakt – tak naprawdę w tym momencie decyzyjną należy do mieszkańców.

Pan Krzysztof Ścisły odparł, że oczywiście, że mieszkańcy mogą a nie muszą, ale przecież nie w tym problem. Urząd nie może wpuścić wszystkich w ten sam kanał programu wymiany ogrzewania, bo on niczego nie wnosi. Jest to po prostu zabawa – balonik na czarnym tle, należy zmienić tło, balonik niech sobie leci.

Pani naczelnik wyjaśniła, że istnieje możliwość prawna, że Sejmik Województwa Wielkopolskiego przyjmie uchwałę (bo to nie miasto ma podstawy prawne) i zakaże używania węgla na pewnych obszarach miasta.

Pan Krzysztof Ścisły odparł, że ma nadzieję, iż wszyscy czytają co stało się w Krakowie, natomiast pani naczelnik wyjaśniła, że Kraków będzie jeszcze raz podejmował program. Dziś jest to jedyny sposób na to, aby poprawić powietrze, ponieważ głównym źródłem zanieczyszczeń jest spalanie węgla.

Pan Krzysztof Ścisły stwierdził, że nie czas i pora na podejmowanie takich tematów, lecz takie sposoby są, stosowane w różnych krajach europejskich i to bardzo skutecznie, dlatego kiedyś komisja mogłaby poprosić o przedstawienie przykładów jak się to dzieje w świecie.

Pani Izabela Grzeškiewicz wyjaśniła, że program gospodarki niskoemisyjnej, o którym mówiła, może wiele zmienić. W pierwszej kolejności będzie miał on za zadanie zbadać obecny stan i na pewno będzie się tu korzystać z materiałów wcześniej przygotowanych przez Wydział Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej. Program w pewnym zakresie będzie rozszerzony i pokaże jakie są problemy i jakie są możliwości sfinansowania inwestycji, które poprawią środowisko. Radni będą w tym również czynnie uczestniczyć, ponieważ program uchwalony będzie uchwałą Rady Miejskiej Kalisza, dlatego wszyscy będą o nim szczegółowo poinformowani. Jest to szansa dla miasta, ponieważ zaproponowane zostaną nowe rozwiązania i wola mieszkańców miasta i wszystkich osób, które będą tym zainteresowani. Rolą urzędu będzie także zainteresowanie tymi sprawami mieszkańców i nie tylko.

Pan Krzysztof Ścisły podkreślił, że mieszkańcy śródmieścia są ogromnie zainteresowani wymianą ogrzewania węglowego na ciepłik, który został doprowadzony tylko do „Tęczy” i tylko po to został wybudowany, choć poprzednia władza obiecała mieszkańcom, że przy okazji budowy ciepłika, całe śródmieście, tj. ul. Chopina, Złota, i domy Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, i prywatne będą mogły się podłączyć. Mieszkańcy mają wolę, mieszkańcy na pewno chcą.

Pani Izabela Grzeškiewicz wtrąciła, że będą tym również zainteresowane firmy dostarczające ciepło, natomiast pan Krzysztof Ścisły stwierdził, że musi paść konkretna decyzja ze strony władz miasta, że podłącza się wszystkich do ciepłika, który już jest i wtedy natychmiast zmniejsza się emisja pyłu w śródmieściu. Tak naprawdę jest to pierwszy krok do rewitalizacji.

Pani Anna Goździńska wyjaśniła, że akcja obejmuje również dofinansowanie przyłączy do ciepłika, jednak przez ostatni rok żaden wniosek w tej sprawie nie został złożony, natomiast akcja na taką zmianę także się otworzyła.

Pan Krzysztof Ścisły zapytał ile kosztuje takie przyłącze, podkreślając, że nie dziwi się, iż nie został złożony taki wniosek, bo jest to 3 razy droższe niż wymiana pieca.

Pani naczelnik wyjaśniła, że takie są możliwości finansowe miasta, na co pan Krzysztof Ścisły wtrącił, że należy dokończyć zdanie – jest taka możliwość, tylko nie ma chętnych bo ... i już wtedy wiadomo o co chodzi.

Na pytanie pana Dariusza Witonia czy MZBM może wystąpić z wnioskiem, pani naczelnik wyjaśniła, że tak.

Pan Paweł Gołębiak podkreślił, że cieniem na sytuację ekologiczną kładzie się struktura mieszkaniowa w centrum, pytając do kogo należą budynki i jak zasobna jest kasa mieszkańców, którzy zasiedlają mieszkania, czy są to osoby korzystające z pomocy społecznej, dofinansowania do mieszkań, itd.?

Pan Krzysztof Ścisły dodał, że jego zdaniem właściciele kamienic potrafią myśleć na tyle ekonomicznie, że jeśli stworzone zostaną korzystne dla nich instrumenty, to natychmiast z nich skorzystają, nawet jeśli spłata miałaby się rozciągnąć na 10 lat. Właściciele będą wiedzieli, że warto zainwestować w rurę, przyłączy, bo za 10 lat się to zwróci, ale muszą być mechanizmy, muszą być instrumenty, a ich nie ma, dlatego radny współczuje dyrektorowi MZBM, jeśli otrzyma polecenie, że ma podłączyć wszystkie kamienice, bo wówczas zakład na pewno zbankrutuje.

Pani Izabela Grześkiewicz wyjaśniła, że jeśli chodzi o przyłączanie to sprawy te reguluje Prawo energetyczne, które mówi o finansowaniu wykonywania przyłączy ciepłowniczych. Część kosztów jest po stronie operatora sieci, natomiast część jest oczywiście po stronie „przyłączanego”. Jest to zatem istotny element przyłączania się do ciepłownika miejskiego.

Pani Karolina Pawliczak dodała, że zgłaszała chęć wypowiedzi już wcześniej, przed słowami radnego, jednak chciałaby podkreślić, że owszem, program, który do tej pory funkcjonował to właściwie nic. Z doświadczenia innych osób pani prezydent wie, że 1 tys. zł wystarczy właściwie na zakup jednej rurki, która nic nie zmieniała. Można powiedzieć, że faktycznie problem ten nie funkcjonował, dlatego wszyscy zobaczą jak będzie to funkcjonować teraz. Jeśli chodzi o śródmieście jest to ok. 90% takich budynków, natomiast jeśli chodzi o MZBM jest to być może ok. 70-80% lokali ogrzewanych za pomocą pieca. Teraz wchodzi się w najbardziej delikatną sferę, czyli kwestię finansową – pani prezydent poprosiła, aby nie trzymać ją mocno za słowo, ale władze miasta rozważają, aby kompleksowo stworzyć program w tym zakresie, bo sposobem, o którym dziś powiedziano, nic się nie załatwi. Nawet jeśli zdecyduje się na to 5 czy 10% mieszkańców to będzie dużo, bo wyniki mówią same za siebie i 1300 osób w skali tylu lat to promil. Kompleksowe działanie to m.in. możliwość pozyskania środków ze Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Były już takie rozmowy i rozważania w Ostrowie Wlkp., ponieważ jak wiadomo, jeśli chodzi o ten program trzeba myśleć o całej Aglomeracji Kalisko-Ostrowskiej, jednak pani prezydent nie ma takiego potwierdzenia, aby móc powiedzieć, że będzie się to robiło na 100%. Trzeba jeszcze ocenić całą sytuację, ale faktycznie byłaby to szansa na termomodernizację i zmianę systemu w takiej skali, która byłaby zauważalna. Z doświadczenia ubiegłej kadencji, kiedy pani prezydent była radną, może powiedzieć, że przedstawiony problem daje jedynie przekonanie i zaspokojenie własnego sumienia, że Rada Miejska Kalisza czy miasto robi coś w tym zakresie i to jest wszystko, natomiast tak naprawdę nic to nie zmienia.

Pan Paweł Gołębiak, idąc krok dalej, zapytał czy miasto ma jakąś prognozę czy wyliczenia, lub będą one zrobione w najbliższym czasie, ile mogłoby kosztować kompleksowe załatwienie sprawy?

Pani Karolina Pawliczak wyjaśniła, że miasto właśnie w tym kierunku idzie. Pani prezydent złożyła zapytanie do dyrektora MZBM-u, dotyczące konkretnych kwestii termomodernizacyjnych, na prośbę kierownika Biura Obsługi Inwestora i Partnera Społecznego. Muszą być kompleksowe dane ile kosztuje podłączenie jednego budynku, bo dziś tego nie wiadomo. Trzeba wiedzieć ile kosztował będzie taki program termomodernizacji, ile kosztuje jeden projekt, są to ścisłe dane, które dadzą władzom miasta wiedzę na temat kompleksowego programu i z takim programem miasto będzie mogło przystąpić do ZIT-u, ale musi być do tego doskonale przygotowane, a nie jest to prosta sprawa, chociażby z uwagi na inwentaryzację danych, której dotychczas nie było, bo nikt nigdy do tego problemu w taki sposób nie podszedł.

Pani Anna Goździńska dodała, że miasto zrealizowało program termomodernizacji placówek oświatowych, który również wpisywał się w program ochrony powietrza, co związane jest z mniejszym zapotrzebowaniem na ciepło.

Pan Paweł Gołębiak odniósł się do wypowiedzi pana Krzysztofa Ścisłego, potwierdzając, że do programu trzeba będzie podejść kompleksowo, łącznie z rewitalizacją śródmieścia.

Pan Dariusz Witoń stwierdził, że był to jeden z argumentów, o których rozmawiano w poprzedniej kadencji, zanim miasto sprzedało system ciepłowniczy, ale poprzednia władza tego nie słuchała i to był problem. Obecnie jest nawet problem techniczny, bo gdyby chciano przedłużyć cieplik, który jest w ul. 3-go Maja to dalej nie ma już mocy przesyłowej. Był taki projekt, aby dzisiejszą ul. Fabryczną połączyć 2 systemy i wówczas taka możliwość by się pojawiła, ale poprzednio uchwalono system szwajcarski i obecnie jest z tym problem.

Pani Jolanta Mancewicz zapytała jak w innych miastach rozwiązano ten problem? Radna podkreśliła, że mieszka na osiedlu Zagorzynek, gdzie doprowadzony jest cieplik, do którego jednak obecnie niektóre osoby się nie podłączają ze względu na koszty.

Pani Anna Goździńska wyjaśniła, że w ubiegłym roku odbyła się konferencja w Poznaniu, którą zorganizował Marszałek Województwa Wielkopolskiego dla wszystkich miast, które realizują programy ochrony powietrza. Jest to powszechny problem, a programy takie realizuje Poznań, Leszno, Ostrów Wlkp., gdzie przekroczenia pyłów są wyższe niż w Kaliszu. Dziś jest to priorytet. Nie jest problemem stan czystości wód, ani nawet gospodarka odpadami, bo problemy te zostały w zasadzie rozwiązane. Omawiany problem jest bardzo poważny na poziomie całego kraju, a w dużym stopniu wynika on z poziomu ekonomicznego społeczeństwa, bo gdyby każdy miał możliwość sfinansowania ogrzewania gazowego to na pewno by takie działania podjął, gdyż ono jest wygodne, natomiast problemem są dzisiaj koszty.

Pan Krzysztof Ścisły stwierdził, że ze względu na fakt, że jest to problem całego kraju, miasto może czekać, aż pan Tusk czy Kaczyński rozwiąże go na poziomie całego kraju, albo wykorzystać lokalną wiedzę lokalnych działaczy

i wysłuchać opinii publicznej i przypomnieć sobie słowa śp. Iwonki Urbanowskiej, ponieważ to była jej pasja. Być może należy do tego powrócić i powołać zespół, który być może to rozwiąże i wówczas władze miasta będą wiedziały co mają robić.

Pani Anna Goździńska wyjaśniła jednak, że działania są spisane w ramach programu ochrony powietrza, gdzie wyliczono dokładnie powierzchnie, na których zmiana systemu powinna nastąpić. Są również takie działania jak wyprowadzenie ruchu tranzytowego czy termomodernizacje, są to konkretne działania, natomiast jest problem chociażby z tym, że miasto nie ma możliwości prawnych oddziaływania na mieszkańców. We wszystkich obiektach użyteczności publicznej, na które miasto ma wpływ, będąc organizatorem czy właścicielem, zmiany systemu ogrzewania zostały dokonane. We wszystkich szkołach jest ogrzewanie gazowe. Ponadto dużo działań podejmują spółdzielnie mieszkaniowe, niezależnie od miasta i te działania są wykazywane, są termomodernizacje, są kolektory słoneczne. Działania te niekoniecznie przekładają się na efekt, ale nie jest tak, że nie były one realizowane. Były realizowane, tylko w niewielkim zakresie. Poznań często podaje Kalisz jako przykład, gdzie działań jest bardzo dużo, lecz w dużym stopniu miasto dyskwalifikuje również położenie. Były takie momenty, że nawet w Puszczy Białowieskiej, przy takiej inwersji termicznej, były przekroczenia standardów powietrza, więc problem tkwi też w kwestii poziomów, które są stosunkowo niskie. Poza tym w Kaliszu poziom przekraczany jest tylko w sezonie grzewczym i to w niewielki sposób, w porównaniu do Krakowa jest to problem naprawdę znikomy, bo tamtejsze przekroczenia są kilkukrotne.

Na prośbę pana Romana Piotrowskiego o przedstawienie sytuacji w zakładzie, głos zabrał pan Wojciech Bachor dyrektor Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, który podkreślił, że od strony zarządcy tej części miasta (zarówno budynków prywatnych jak i komunalnych) można zauważyć, że jest coraz więcej wniosków o działania w makroskali. Są to wnioski mieszkańców, którzy widzą, że rura z ciepłą wodą biegnie 100 m od budynku, a oni nie mogą się podłączyć. Jest to jakaś niemoc. Ciepło Kaliskie Sp. z o.o. nie jest tym zainteresowane, przykładem jest ul. Staszica 4, gdzie ma miejsce inicjatywa mieszkańców w celu podłączenia, a ciepła woda przebiega 3 m od budynku. Podobnie jest z budynkiem przy Al. Wojska Polskiego 130, gdzie rura z ciepłą wodą przebiega przy ulicy, a ludzie palą w piecach. Takich budynków jest dużo. W związku z zapytaniem pani prezydent, pan dyrektor przesłał e-mailem propozycję 20 budynków, które można byłoby zrealizować w I etapie, być może przy okazji ZIT-ów lub innych funduszy. Konieczne jest szersze spojrzenie, pospinięcie rur z ciepłą wodą i podłączanie nie tylko budynków z piecami kaflowymi, ale również budynków, gdzie znajdują się nieekonomiczne piece gazowe. Niegdyś zmieniano tylko piec, instalacja pozostała stara i dziś ludzie płacą ok. 10 zł/m², jest to straszna cena. Do niedawna tak było na ul. 3-go Maja czy ul. Złotej za Al. Wojska Polskiego, gdzie dopiero 2 lata temu została doprowadzona rura z ciepłą wodą z miejskiej ciepłowni. Koszty ogrzewania spadły tam o połowę. Przykładem może być również „Dom Kowalskiego” przy ul. Śródmiejskiej 35, gdzie są bardzo wysokie koszty ogrzewania, ponieważ w mieszkaniach są stare instalacje, natomiast piec jest gazowy. We wspólnotach, w których MZBM reprezentuje miasto,

również są ruchy, aby podłączyć cały budynek. Oczywiście różnie mieszkańcy na to patrzą, ponieważ dużą rolę odgrywa ekonomia, biedni próbują ogrzewać jak najtaniej, natomiast młodzi ludzie nie chcą dziś nosić węgla.

W skali mikro, realizowanej przez MZBM, zakład współpracuje z Urzędem Miejskim, propagując kwotę 2,5 tys. zł, która jednak jest czymś oraz refundując likwidację pieców kaflowych (50% pobudowanego pieca, zgodnie z kosztami, wynikającymi z przetargu – w granicach 1.700 zł). Jeżeli ktoś likwiduje 2-3 piece, zakładając gazową instalację, otrzymuje zwrot ok. 5-6 tys. zł. Do tego dochodzi kwota 2,5 tys. zł, a więc mieszkaniec niewiele dokłada, ponieważ koszt instalacji w jednym mieszkaniu to ok. 10 tys. zł. To się opłaca, ale są to mieszkańcy o troszkę lepszym standardzie życia. Remontując lokale również bierze się pod uwagę fakt, czy przyszły najemca udźwignie koszty gazowego ogrzewania. Takich mieszkań jest kilkanaście rocznie, gdzie wchodzi się do rudery, w której są piece kaflowe i zmienia się ogrzewanie na gazowe, ale trzeba wziąć pod uwagę czy przyszły najemca to udźwignie. Ponadto, namawiając do refundacji, MZBM wydaje warunki techniczne, ale są to działania w małej skali – kilkanaście lub trochę więcej mieszkań w roku. W parze z tym działaniem musi iść także termomodernizacja, wymiana okien, ponieważ są one nieszczelne. Konieczne jest także ocieplenie strychów. Dodać należy, że nawet jeśli miasto doprowadzi budynek do węzła cieplnego, zgodnie z prawem zarządca powinien pobudować instalację, czego nie robi bez jakiejś pomocy, ponieważ są to ogromne koszty, setki tysięcy złotych, aby do każdego mieszkania doprowadzić instalację grzewczą. Być może bogaty właściciel z tym sobie poradzi, ale przy stawkach czynszu zbliżonych do komunalnych nie jest to możliwe.

Pan Dariusz Witoń zapytał czy w budynkach, które administrowane są przez MZBM, są jeszcze zbiorowe kotłownie węglowe, czy wszystkie zostały już w jakiś sposób wyeliminowane?

Pan dyrektor wyjaśnił, że nie ma już węglowych, są gazowe i olejowe, jednak trzeba dodać, że Ciepło Kaliskie Sp. z o.o. nie jest zainteresowane podłączeniami, podobnie jest ze strony Polskiej Spółki Gazownictwa, gdzie nie widać zainteresowania sprzedażą swojego towaru, bo gaz jest towarem. Każdy, kto coś sprzedaje, zabiega o kupno, natomiast gazownia o to nie zabiega.

W podsumowaniu pan Roman Piotrowski stwierdził, że program jest, jednak jego efektów nie ma, dlatego należy prosić zespół prezydencki o przedstawienie w miarę nowych rozwiązań, które byłyby na miarę potrzeb i znalezienie środków na ten cel.

Komisja przyjęła do wiadomości w/w informacje.

Ad. 3a.

Projekt uchwały w sprawie wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia stawki takiej opłaty przedstawiła pani Anna Goździńska zastępca naczelnika Wydziału Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej, informując, że z dniem 1 lutego 2015r. wchodzi w życie kolejna zmiana ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, która w nieco inny sposób reguluje kwestię ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

W zaproponowanym projekcie uchwały nie ma żadnej zmiany merytorycznej, tzn. stawki pozostają na tym samym poziomie, jeśli mieszkaniec zbiera odpady selektywnie płaci 12 zł/osobę, jeżeli nie – 19 zł/osobę. Zmienia się natomiast sama filozofia ustawodawcy, dotychczas jeśli odpady były zbierane w sposób selektywny, stawka była niższa, teraz ustawodawca posługuje się nieco innym językiem i mówi, że jeżeli odpad nie jest zbierany w sposób selektywny, stawka jest wyższa i jest to jedyna zmiana dokonana w uchwale. Zmienia się sposób regulacji stawki, nie zmienia się sama jej wysokość. Dodatkowo ustawodawca nawiązuje do wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który w listopadzie 2013r. stwierdził, że sposób określenia opłat jest nie do końca zgodny z przepisami Konstytucji RP i wprowadza pewne widełki. W tym przypadku mówi się o tym, że opłata nie może być wyższa niż 2% przeciętnego wynagrodzenia (na poziomie 1.300 zł). Kalisz spełnia ten wymóg, ponieważ stawki są zdecydowanie niższe niż założył to ustawodawca.

Dziś mówi się o tym, że jeśli nie zbiera się odpadów w sposób selektywny, to płaci się więcej, czyli jest to niejako kara, a nie nagroda za zbieranie odpadów w sposób selektywny.

Komisja jednomyślnie pozytywnie zaopiniowała w/w projekt uchwały (6 głosów za – 6 obecnych).

Ad. 3b.

Projekt uchwały w sprawie określenia wzoru deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi składanej przez właściciela nieruchomości oraz określenia warunków i trybu składania deklaracji za pomocą środków komunikacji elektronicznej przedstawiła pani Irena Sawicka skarbnik Miasta Kalisza, informując, że ustawa, która wchodzi w życie od 1 lutego 2015r. powoduje, że dotychczasowe ulgi, które stosowała gmina, w tym momencie przestają funkcjonować. Ustawa nie zezwala na ulgi, które funkcjonowały w Kaliszu, a dotyczyły kompostowania odpadów zielonych (taniej o 2 zł/osobę) oraz rodzin wielodzietnych (tańsze opłaty o 10 zł/osobę za trzecie i kolejne dziecko). W związku z powyższym należy zmienić deklarację, stąd w proponowanej uchwale znalazły się odpowiednie zapisy, które pani skarbnik przedstawiła.

Istotny jest fakt, że deklaracje, które były do tej pory złożone i nie obejmowały ulg, funkcjonują w dalszym ciągu. Liczba właścicieli nieruchomości, które zgłosiły w deklaracjach, że kompostowały będą odpady zielone to 2419, które objęły 8340 mieszkańców. Miesięczna kwota odliczenia kształtowała się na poziomie 16.680 zł. Jeśli zaś chodzi o rodziny wielodzietne to złożyły one 405 deklaracji, którymi objętych było 567 dzieci, a więc miesięczna kwota odliczenia to 5.670 zł.

Jest to wynik ustawy, która obowiązuje od 1 lutego br., co jest dla miasta niekorzystne ze względu na konieczność zmiany deklaracji. Osoby, które korzystały z ulg, nie będą mogły obecnie tego zrobić, wobec powyższego do wszystkich osób, które złożyły deklaracje, wysłane będą zawiadomienia wraz z drukami, które należy wypełnić. Ustawodawca przewidział jedynie, że w trudnych przypadkach można w części umorzyć opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Dodać należy, że do tej pory ulga dla rodzin wielodzietnych obowiązywała bez względu na wysokość

dochodów, natomiast obecnie osoby z bardzo niskim dochodem będą mogły skorzystać jedynie z umorzenia opłaty, składając indywidualny wniosek do Prezydenta Miasta Kalisza.

Na pytanie pana Dariusza Witonia czy traktowane to będzie jako pomoc publiczna, pani skarbnik wyjaśniła, że tak, natomiast pani Anna Goździńska zastępca naczelnika Wydziału Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej dodała, że rada gminy może dokonać całościowego lub częściowego umorzenia, zatem pozostaje rozpatrzenie możliwości przygotowania odrębnego projektu uchwały.

Pan Krzysztof Ścisły stwierdził, że nie bardzo rozumie, dlaczego ci, którzy złożyli deklaracje i nie podlegają żadnym ulgom, mają być w sytuacji znacznie lepszej, pomijając już komfort, że w zasadzie nic nie zmienia się w opłatach, natomiast tym, którym się odbiera, jeszcze się każe pisać wnioski, chodzić do urzędu i jednocześnie deklarować, że nie będą oni już tych ulg przyjmować. Czy deklaracje trzeba zmieniać, przecież nie zostały one zgubione i nadal są w urzędzie? Czy nie warto podejść do tego selektywnie i sprawdzić? Sporo ludzi już o tym wie, gdyż informują o tym media, więc po co zmuszać po raz kolejny kilkaset osób, aby chodziły do urzędu i w nim stały? Radny zastanawia się również po co wysyłać pisma, ponieważ są to określone koszty, bo dodatkowo trzeba zatrudniać ludzi. Można wywiesić stosowną informację na drzwiach ratusza lub przekazać ją w mediach czy portalach internetowych, zamieścić ją na stronie miasta. Koszty będą mniejsze, a efekt będzie dokładnie ten sam.

Pani skarbnik wyjaśniła, że zdrowy rozsądek nieraz tak wskazuje, natomiast przepisy, na które miasto nie ma wpływu, są inne.

Pan Krzysztof Ścisły poprosił zatem o wskazanie tychże przepisów, aby je zaskarżyć.

Na stwierdzenie pani skarbnik, że nie ma ustawy przed sobą, pan Krzysztof Ścisły poprosił o przygotowanie przepisów, podkreślając, że chciałby wiedzieć na jakiej podstawie zwiększana jest biurokracja, na dodatek odbierająca ludziom ulgi. Radny rozumiałby postępowanie, gdyby coś dawano, bo byłoby warto, ale obecnie jest tym oburzony, gdyż jako polityk w tym momencie traci wartość.

Pani naczelnik przytoczyła zapis ustawowy, dotyczący uchwalenia nowej stawki – *w przypadku uchwalenia nowej stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi wójt, burmistrz lub prezydent miasta zawiadamia właściciela nieruchomości o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi wyliczonej jako iloczyn nowej stawki opłaty i danych podanych w deklaracji. W takim przypadku właściciel nieruchomości nie jest obowiązany do złożenia nowej deklaracji i uiszcza opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi w wysokości podanej w zawiadomieniu.*

Ustawodawca określił taką możliwość wyłącznie dla nowej stawki.

Pan Krzysztof Ścisły zapytał czy nie wystarczy podać ogłoszenia na stronie internetowej miasta? Każdy właściciel może być w ten sposób zawiadomiony. Radny poprosił, aby przekonać go, że jego zdrowy rozsądek w tym przypadku rzeczywiście nie działa. Zdrowy rozsądek mówi, że wystarczy dać ogłoszenie, tak się robi.

Pani naczelnik wyjaśniła, że odnosi się to do nowej stawki opłaty, a w Kaliszu pozostaje ta sama stawka.

Pan Krzysztof Ścisły stwierdził, że dla tych, dla których zmieniają się zasady, będą to nowe stawki, dlatego radny prosi, aby nie manipulować słowami.

Pan Roman Piotrowski podkreślił, że pani skarbnik wyjaśniła obowiązujące zasady, natomiast o przepisach prawnych radny zostanie poinformowany.

Komisja jednomyślnie pozytywnie zaopiniowała w/w projekt uchwały (6 głosów za – 6 obecnych).

Ad. 3c.

Projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie przystąpienia do Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Regionu Wielkopolski przedstawiła pani Anna Goździńska zastępca naczelnika Wydziału Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej, informując, że miasto Kalisz jest członkiem stowarzyszenia od 1999r. Członkiem tego stowarzyszenia jest również 116 innych gmin i powiatów z regionu Wielkopolski. Jego celem jest m.in. lobbowanie różnych zmian legislacyjnych, ponadto tworzenie bazy dotyczącej terenów inwestycyjnych, nawiązywanie kontaktów z inwestorami krajowymi i zagranicznymi, a także różnego rodzaju szkolenia. Uchwała ma jedynie formalny wymiar, w związku z wyborem nowego Prezydenta Miasta Kalisza pana Grzegorza Sapińskiego istnieje konieczność zmiany reprezentacji miasta Kalisza w stowarzyszeniu. Zgodnie ze statutem przewiduje się, że miasto Kalisz będzie reprezentować jeden przedstawiciel i jego zastępcę. Zastępcą ustanowiona była pani Ewa Maciaszek naczelnik Wydziału Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej i ta osoba pozostaje bez zmian.

Na pytanie pana Krzysztofa Ścisłego o koszty, pani naczelnik wyjaśniła, że miasto Kalisz wpłaca składkę członkowską w wysokości 10 tys. zł.

Na pytanie pana Krzysztofa Ścisłego ile miasto z tego ma, pani naczelnik wyjaśniła, że są to pewne niewymierne efekty. Głównie jest to pytanie do pana prezydenta, ponieważ wydział nie uczestniczy bezpośrednio w tych pracach. Są to konkretne propozycje zmian legislacyjnych, szkolenia, itp.

Na pytanie pana Krzysztofa Ścisłego czy Kaliszowi się to opłaca, pani naczelnik odparła, iż jest to pytanie do państwa radnych, taka decyzja została podjęta w 1999r.

Pani skarbnik dodała, że można się z tego wycofać, jednak wówczas Kalisz nie będzie się liczył jako miasto.

Pan Krzysztof Ścisły odparł, że zawsze będziemy się liczyć jako miasto, bo Kalisz jest i nikt go z mapy nie zetrze. Radny zastanawia się co od 1999r. przyniosły te szkolenia i zmiany legislacyjne.

Pani naczelnik uzupełniła, że stowarzyszenie prowadzi także bazę danych dotyczącą terenów inwestycyjnych, współpracując z Biurem Obsługi Inwestora i Partnera Społecznego.

Na pytanie pana Krzysztofa Ścisłego czy dostępne są dane czy ktoś kiedykolwiek z tej bazy skorzystał, czy skorzystało z tego miasto, pani naczelnik wyjaśniła, że jest to pytanie do wspomnianego biura, ponieważ wydział nie

współpracuje ze stowarzyszeniem w tym zakresie. Podkreślić należy, że decyzja została podjęta uchwałą Rady Miejskiej Kalisza, nie jest to decyzja wydziału.

Pan Krzysztof Ścisły stwierdził, że wcześniej toczono ogromne dyskusje czy dofinansować 1.000 zł czy 1.100 zł do przebudowy pieca, a miasto daje ot tak sobie 10.000 zł, nie bardzo wiedząc na co.

Na pytanie pani Jolanty Mancewicz o liczbę członków stowarzyszenia, pani naczelnik wyjaśniła, że jest ich 116.

Na pytanie pana Krzysztofa Ścisłego czy wszyscy płacą taką samą wysokość składki, pani skarbnik wyjaśniła, że jest ona proporcjonalna do liczby mieszkańców.

Komisja pozytywnie zaopiniowała w/w projekt uchwały (5 głosów za, 2 wstrzymujące – 7 obecnych).

Ad. 3d.

Projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na 2015 rok przedstawiła pani Irena Sawicka skarbnik Miasta Kalisza, informując, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Finansów z 16 grudnia 2014r., od 1 stycznia 2015r. należy wprowadzić nową klasyfikację budżetową. M.in. dotyczy to spraw związanych z gospodarką odpadami komunalnymi.

Pani skarbnik omówiła kolejno:

- ✓ wniosek nr WSRK.3026.2.2015, dotyczący zmiany w budżecie miasta w planie wydatków na ochronę środowiska i gospodarkę wodną w dz. 900 – Gospodarka komunalna i ochrona środowiska, rozdz. 90095 – Pozostała działalność, w ramach zadania pn. „Obchody imprez ekologicznych; organizacja konkursów ekologicznych; rozpowszechnianie informacji o środowisku; działania informacyjne i edukacyjne w zakresie prawidłowego gospodarowania odpadami komunalnymi” – zmniejsza się plan wydatków na świadczenia na rzecz osób fizycznych o kwotę 7.000 zł (nagrody o charakterze szczególnym niezaliczone do wynagrodzeń), natomiast zwiększa się plan wydatków związanych z realizacją statutowych zadań o kwotę 7.000 zł z przeznaczeniem na nagrody dla uczestników konkursu „Zielony Kalisz”,
- ✓ wniosek nr WF-RWPIO.3026.1.2015 oraz wniosek nr WO.3026.0005.2015, dotyczący zmiany w budżecie miasta w planie dochodów z opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz wydatków nimi finansowanych – zmniejsza się plan dochodów bieżących w dz. 756 – Dochody od osób prawnych, od osób fizycznych i od innych jednostek nieposiadających osobowości prawnej oraz wydatki związane z ich poborem, wpływy z innych lokalnych opłat pobieranych przez jednostki samorządu terytorialnego na podstawie odrębnych ustaw o kwotę 13.150.000 zł, natomiast zwiększa się plan dochodów bieżących w dz. 900 – Gospodarka komunalna i ochrona środowiska, wpływy z innych lokalnych opłat pobieranych przez jednostki samorządu terytorialnego na podstawie odrębnych ustaw o kwotę 13.150.000 zł (wpływy z opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi). Ponadto zmniejsza się w dz. 750 – Administracja publiczna, rozdz. 75023 – Urzędy gmin (miast i miast na prawach powiatu) plan wydatków na wynagrodzenia

i składki od nich naliczane o kwotę 434.428 zł oraz plan wydatków związanych z realizacją statutowych zadań o kwotę 12.940 zł (wydatki dotyczące obsługi administracyjnej systemu gospodarowania odpadami komunalnymi), natomiast zwiększa się w dz. 900 – Gospodarka komunalna i ochrona środowiska, rozdz. 90002 – Gospodarka odpadami plan wydatków na wynagrodzenia i składki od nich naliczane o kwotę 434.428 zł oraz plan wydatków związanych z realizacją statutowych zadań o kwotę 12.940 zł.

Komisja jednomyślnie pozytywnie zaopiniowała w/w projekt uchwały (7 głosów za – 7 obecnych).

Ad. 3e.

Projekt uchwały w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej dla Miasta Kalisza na lata 2015-2029 przedstawiła pani Irena Sawicka skarbnik Miasta Kalisza, informując, że zawarte w nim zapisy dotyczą przebudowy ciągu ulic Wrocławskiej/Górnośląskiej/Harcerskiej/Poznańskiej. W wyniku zawartych umów zmniejszają się zobowiązania o kwotę 3.444.898,09 zł.

Komisja jednomyślnie pozytywnie zaopiniowała w/w projekt uchwały (7 głosów za – 7 obecnych).

Ad. 4.

Pan Daniel Tylak przewodniczący Zarządu Związku Komunalnego Gmin „Czyste Miasto, Czysta Gmina” wyjaśnił, że jego obecność na posiedzeniu komisji wiąże się z tematyką gospodarowania odpadami komunalnymi w mieście, ponieważ w składzie Rady Miejskiej Kalisza, a jednocześnie w składzie komisji zmieniło się sporo osób, dlatego na ostatnim spotkaniu z panią prezydent pan przewodniczący doszedł do wniosku, aby na posiedzeniu komisji przedstawiona została wizja, jaką zajmuje się związek. Ponadto z własnej inicjatywy pan przewodniczący chciałby wyjaśnić pewne nieporozumienie jeszcze z poprzedniej kadencji, kiedy zapytano dlaczego związek nie chce współpracować z miastem? Związek ma swój statut i pracuje tak, jak on na to pozwala, dlatego pan przewodniczący nie rozumie tego zarzutu o braku współpracy. Być może współpraca ta w ostatniej kadencji, a szczególnie w ostatnim okresie, nie wyglądała najlepiej, ale na pewno nie z winy związku, do czego pan przewodniczący chciałby nawiązać w prezentacji.

Ponadto radni będą spotykać się z wieloma tematami dotyczącymi odpadów, dlatego pan Daniel Tylak chciałby, aby wspólnie do nich podchodzono, ponieważ związek realizuje zadanie przetwarzania odpadów i współpraca powinna być obopólna, aby instalacja była efektywnie wykorzystywana.

Wczoraj odbyło się spotkanie pana Piotra Kościelnego wiceprezydenta Miasta Kalisza z prezesami przedsiębiorstw świadczących dla miasta usługę odbioru i zagospodarowania odpadów, dyskusja trwała ponad 4 godziny, zrodziły się pewne pomysły, które na pewno pan prezydent będzie starał się wcielić w życie, jednak pan przewodniczący zaprasza obecnych do częstszych wizyt w Zakładzie Unieszkodliwiania Odpadów „Orli Staw”, aby pewne sprawy wyjaśnić na miejscu, nie tylko powierzchownie, jak to było do tej pory, ponieważ zainteresowanie Rady

Miejskiej Kalisza problematyką gospodarowania odpadami, a szczególnie związku, było bardzo znikome, stąd pewnie pojawiały się sugestie czy domysły, że związek nie współpracuje z miastem.

Związek jest jednostką samorządową, głosy w zgromadzeniu związku są tak rozdzielone, że miasto ma w nim 5 głosów na 28 możliwych. Przekrój koalicyjny może układać się różnie, jeśli spojrzeć na to terytorialnie to miasto wraz z gminami kaliskimi ma 50% głosów, natomiast pozostałe gminy z powiatu tureckiego i sieradzkiego mają drugie 50%. Pewnych zapisów statutu nie da się zmienić, natomiast związek stara się robić wszystko zgodnie z dokumentem.

W następnej kolejności pan przewodniczący przystąpił do omówienia przygotowanej prezentacji, jednak pan Krzysztof Ścisły stwierdził, że jako dziennikarz widział już kilkanaście takich prezentacji, natomiast radnych nieznaną tematu jest być może dwóch i mogą się oni zapoznać z prezentacją na stronie internetowej. Radny nie widzi sensu obecnej prezentacji, natomiast zastanawia go kilka rzeczy, o które chciałby zapytać, aby spożytkować czas kreatywnie i twórczo. Radny zgłosił wniosek formalny, aby pominąć prezentację.

Pan Daniel Tylak podkreślił, że jest gotowy do dyskusji i jeśli radni zaproponują taką formułę to jest do ich dyspozycji.

Komisja przyjęła zaproponowany wniosek, w związku z czym pan Krzysztof Ścisły odniósł się do wypowiedzi przedmówcy informującej, iż Kalisz, Sieradz i Turek mają mniejszy udział w całości udziałów w związku, pytając o udział w śmieciach.

Pani Anna Goździńska zastępca naczelnika Wydziału Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej wyjaśniła, że udział Kalisza to powyżej 40%.

Pan Daniel Tylak dodał, że statut opracowano dla związku w 1998r., czyli w momencie jego utworzenia.

Pan Krzysztof Ścisły wtrącił, że chodzi o krótką odpowiedź. Radny rozumie, że udziały dużych miast są znacznie mniejsze w związku niż udziały w śmieciach.

Pan przewodniczący potwierdził, że większe są udziały w śmieciach niż w głosach, ale należy wyjaśnić dlaczego tak się stało? W 1998r. pierwotnym celem w statucie nie było przetwarzanie odpadów, tylko budowa instalacji przetwarzania odpadów w Orlim Stawie. Należało przystąpić do takiej budowy w kolektywie gmin wiejskich, ponieważ miasto Kalisz nie ma na swym terenie miejsca, w którym można byłoby taką instalację wybudować. W związku z tym musiało prosić gminy wiejskie, aby wskazały lokalizację. Gminy te, wskazując lokalizację, chciały również zabezpieczyć swój interes w związku, w związku z czym negocjacje w sprawie statutu i głosów w zgromadzeniu uzależnione były od tego, jak interes gmin wiejskich zostanie zaprezentowany w składzie zgromadzenia. Trudno było tam stawiać warunki, że miasto będzie miało 60%, a gminy wiejskie razem wzięte będą miały 30%, na taki stan nie zgadzały się gminy wiejskie. W związku z tym stwierdzono, że przedstawicielstwo gmin w zgromadzeniu uzależnione będzie od udziału gmin w całej inwestycji – za każde 10% i rozpoczęte 10% jest 1 głos, a w gminach wiejskich jest 1 przedstawiciel na gminę. Z tego tytułu bierze się udział w głosach, których na dzień dzisiejszy jest 28. Miasto Kalisz i gminy powiatu mają 14 głosów, miasto Sieradz i gminy powiatu mają 7 głosów, miasto Turek i gminy powiatu mają 6 głosów i powiat pleszewski czyli

gmina Gołuchów ma 1. Aby układ ten dziś zmienić potrzebna jest zgoda zgromadzenia i pojawiają się takie próby. Jednym z oczekiwań poprzedniej kadencji była zmiana udziału w głosach, można do tego podejść i negocjować, ale i tak wszystko rozstrzyga się na zgromadzeniu. Dzisiaj gminy wiejskie nie chcą oddać swojego głosu.

Pan Krzysztof Ścisły stwierdził zatem, że wprowadzono statut, według którego Kalisz staje się klientem stowarzyszenia, które sam założył.

Pan Daniel Tylak odparł, że najprawdopodobniej, gdyby chciano zrobić tak wcześniej nie byłoby zgromadzenia i zakładu, więc trzeba wybrać co byłoby lepsze.

Pan Krzysztof Ścisły stwierdził, że na 100% byłoby inne zgromadzenie i inny zakład.

Pan Daniel Tylak odparł, że być może powstałyby zakład w Skalmierzycach, gdyby Kalisz, Ostrów Wlkp. i Skalmierzyce stworzyły związek, ale w 1998r. pytano ponad 60 gmin.

Pan Krzysztof Ścisły odniósł się także do wypowiedzi stwierdzającej, że pan prezydent ma nowe pomysły i oczekiwania, prosząc o przybliżenie tematu.

Pani Karolina Pawliczak wiceprezydent Miasta Kalisza wyjaśniła, że najprawdopodobniej ma to związek ze spotkaniem, jakie odbyło się w Prażuchach odnośnie całej gospodarki śmieciowej, ponieważ jest taka wola ze strony prezydentów, aby w tym roku podwyżka nie zafunkcjonowała, ponieważ również w poprzedniej kadencji obecne władze były zwolennikami, aby opłaty nie wzrastały. Obecnie również taką wolę zgłaszają. Taka dyskusja toczyła się również na ostatnim zgromadzeniu z różnymi głosami ze strony gmin, ale jednak wniosek zgłoszony przez wiceprezydenta Piotra Kościelnego został zaakceptowany. Jest to zatem jeden z aspektów ostatnich rozmów.

Pani prezydent przyznała, że nie zna ustaleń wczorajszego spotkania, ponieważ nie miała jeszcze możliwości zapoznania się z nimi.

Pan Daniel Tylak podkreślił, że związek żyje tym na co dzień, dyskutując nie tylko z miastem, ale ze wszystkimi gminami, które mają podobne problemy. Pan przewodniczący nie wie czy obecni do końca o tym wiedzą, ale nie jest tajemnicą, że otwarcie przetargu na odbiór i zagospodarowanie odpadów w Kaliszu, które planowane było w końcu poprzedniej kadencji, przeniosło się na początek bieżącej kadencji i pokazało, że oferty przedsiębiorców są o 37% wyższe niż możliwości budżetowe miasta. Oferty są wyższe niż koszty odbioru i zagospodarowania odpadów w poprzednich okresach kontraktowych. Ponieważ na zgromadzeniu związku, podczas którego ustalano budżet, zarząd zrezygnował z podwyżek cen za zagospodarowanie odpadów w Orlim Stawie, w związku z tym jeśli przyjmie się, że w całej puli kosztów 40% to koszty zagospodarowania odpadów, natomiast 60% to koszty odbioru, to gdyby tę różnicę ofertową w stosunku do możliwości przeniesiono tylko i wyłącznie na koszty odbioru odpadów, to koszty te w stosunku do poprzedniego okresu rosłyby o 63%. Temu służyło głównie wczorajsze spotkanie, aby Prezydent Miasta Kalisza wysłuchał propozycji stron, żeby można było z powodzeniem rozstrzygnąć przetarg, podpisać kontrakty, nie podnosząc cen dla mieszkańców.

Pan Krzysztof Ścisły odparł, że nie rozumie wyjaśnień dotyczących kosztów, bo jeśli cena paliwa spadła o 1/3, a słyszy, że działalność tego typu przedsiębiorstw to m.in. paliwo to skąd wzrost kosztów o 63%?

Pan przewodniczący odparł, że takie same pytania padały na wczorajszym spotkaniu.

Pan Krzysztof Ścisły stwierdził, że jest to zatem rzeczowe pytanie, jednak pan Daniel Tylak wyjaśnił, że na nie nie odpowie.

Pani Anna Goździńska wyjaśniła, że w ogłoszonym przetargu był nieco inny standard usługi, był on wyższy od dotychczasowego, m.in. zgodnie z postulatami mieszkańców zwiększono częstotliwość odbierania odpadów selektywnie zebranych. Dotychczas zakładano odbiór raz w miesiącu, natomiast w nowym przetargu założono, że będą one odbierane raz na 2 tygodnie. I to jest m.in. podstawowa przyczyna zawyżenia kosztów, ponieważ zwiększą się również koszty transportu.

Pan Krzysztof Ścisły podkreślił, że nie rozumie takiego podejścia, gdyż pamięta, że jeszcze rok temu przedsiębiorcy zapewniali, że przy tych cenach zachowają idealny standard przy tego typu usługach.

Pani naczelnik wyjaśniła, że zaproponowano zwiększenie standardu, aby częściej odbierać odpady.

Pan Krzysztof Ścisły zapytał zatem czy śmieci jest więcej, gdyż można częściej odbierać pół worka?

Pani naczelnik wyjaśniła, że chodzi tu o postulaty mieszkańców, szczególnie w okresie letnim.

Na pytanie pana Krzysztofa Ścisłego czy komisja mogłaby się z nimi zapoznać, pani naczelnik wyjaśniła, że są to powszechne postulaty, choć na pewno lepiej zwiększyć rozmiar worka niż częstotliwość odpadów.

Pan Paweł Gołębiak wtrącił, że w domkach jednorodzinnych mieszkańcy zwracają uwagę, że gromadzenie tychże worków sprawia im problemy, szczególnie tam, gdzie na danej posesji mieszka więcej osób.

Pan Krzysztof Ścisły stwierdził, że do momentu, kiedy zajmowały się tym prywatne firmy, takich problemów nie było, natomiast kiedy zadanie przejął urząd obecnie wszyscy będą się zastanawiać czy worki powinny być mniejsze czy większe i jaka powinna być częstotliwość odbioru. To jest ślepa uliczka, dlatego radny proponuje, aby na jednym z posiedzeń komisji zastanowiono się jak problem ten rozwiązać systemowo.

Pani Anna Goździńska wyjaśniła, że ustawodawca postawił gminy w trudnej sytuacji, ponieważ w starym systemie każdy podpisywał umowę i dostosowywał swoje potrzeby indywidualnie, natomiast dziś jedną usługą należy objąć wszystkich mieszkańców, a ich potrzeby często są zróżnicowane, stąd te problemy. Dziś już ich nie ma, ponieważ pozostawia się system tak jak dotychczas i funkcjonuje on bez zastrzeżeń. Podkreślić należy, że osiągnane efekty są dużo wyższe i lepsze niż zakłada to ustawodawca, poziom odzysku to 26% (na zakładane 13%), więc nie ma żadnych powodów do niepokoju. Nie zakłada się również podwyżki cen, tym bardziej, że uzależniona jest ona od ceny przyjęcia odpadów do zakładu, a ta pozostaje stała.

Pan Krzysztof Ścisły stwierdził, że podwyżek na razie nie będzie, ale już „otacza się” klientów różnymi problemami, aby sami w pewnym momencie przyznali, że

podwyżka jest konieczna. Dziwi to radnego, ponieważ przy spadku cen paliwa wszystko powinno tanieć, a tu tego nie widać, wręcz przeciwnie – zaczynają się pewne sugestie.

Pani Jolanta Mancewicz zapytała jaka ilość odpadów została odebrana w Orlim Stawie w 2014r., ponieważ z tego co pamięta zakład przygotowywany był na odbiór 100 tys. t? Drugą sprawą jest sprawa sorterów, dzięki którym produkowane miało być paliwo alternatywne, które zakład miał potem sprzedawać – na jakim etapie się to zatrzymało? Ponadto radna poruszyła kwestię kredytu, w oparciu o który budowano zakład, pytając czy poręczało go tylko miasto Kalisz czy również inne gminy? Na jaką kwotę miasto poręczało kredyt?

Pani Irena Sawicka skarbnik Miasta Kalisza wyjaśniła, że inne gminy również proporcjonalnie poręczały wspomniany kredyt, niestety nie zna dokładnych danych dotyczących kaliskiego poręczenia, dlatego poda dane na kolejnej komisji.

Pan Daniel Tylak uzupełnił, że jeśli chodzi o pierwsze pytanie, dotyczące ilości odpadów, to od 2006r., tj. od momentu uruchomienia zakładu, ilość odpadów dostarczanych do zakładu systematycznie rośnie i w 2014r. zatrzymała się na granicy powyżej 80 tys. t. Zakład przygotowany jest do przetwarzania 100 tys. t i pan przewodniczący sądzi, że wzrost będzie jeszcze następował, lecz trudno powiedzieć czy zatrzyma się na jakimś przedziale. Ponadto należy dodać, że oprócz odpadów wytwarzanych na terenie gmin członkowskich, które trafiają do zakładu, część z nich trafia również poza instalację w Orlim Stawie, z uwagi na przyjęcie takiego a nie innego systemu. Podjęcie przez gminy decyzji o przyjęciu takiego systemu jak w Kaliszu (a jest ich jeszcze 12), powoduje pozostawienie przedsiębiorcy decyzji gdzie pojedzie z odpadami. Związek stara się to rozwiązać poprzez zastosowanie różnego rodzaju upustów, aby jak najwięcej odpadów trafiało do instalacji, ale mimo wszystko część odpadów trafia gdzie indziej, za 2013r. było to ok. 10%, natomiast jaki wynik będzie w tej materii za 2014r. wszyscy dowiedzą się po złożeniu sprawozdań przez gminy na koniec bieżącego kwartału, ponieważ wówczas przekazane będą szczegółowe dane od przedsiębiorców dotyczące ilości zebranych odpadów i co z nimi zrobiono, czyli do jakiej instalacji trafiły.

Co do dalszych pytań to w prezentacji pokazany jest również wynik procesu zagospodarowania odpadów – 80 tys. t podzielone jest na poszczególne frakcje, pokazany jest również odzysk odpadów surowcowych.

Na pytanie pani Jolanty Mancewicz czy gmina Żelazków dołączyła już do związku, pan przewodniczący wyjaśnił, że nie.

Jeśli zaś chodzi o kredyt to nie brało go miasto tylko związek, ostatnie raty płacone będą w 2017r., rocznie do narodowego funduszu spłacana jest kwota ok. 2 mln zł (wraz z odsetkami) i nie ma zagrożenia, że związek tego kredytu nie spłaci, natomiast w stosunku do ilości wytwarzanych odpadów kredyt obciąża również budżety poszczególnych gmin.

Na pytanie pani Jolanty Mancewicz czy jest to udział procentowy, pan przewodniczący potwierdził, że Kalisz ma największy udział (w granicach 40%), dlatego musi poręczać największą kwotę.

Na pytanie pani Jolanty Mancewicz o paliwo alternatywne, pan Daniel Tylak wyjaśnił, że na razie związek musiał zrezygnować z tych wydatków inwestycyjnych, ponieważ ze względu na kłopoty finansowe nie mógł w 2014r. otrzymać dotacji z narodowego funduszu, ponieważ weszło w grę zadłużenie poszczególnych gmin. Zadłużenie związku przenosi się na gminy, więc ich współczynniki są na granicy możliwości, co spowodowało, że zgromadzenie nie przegłosowało zaciągnięcia dotacji. W związku z tym planowane inwestycje rozłożono w czasie, dokończona zostanie budowa kwatery za ok. 12 mln zł. Są 2 sortery, ale zakupione jeszcze za pieniądze unijne.

Pan Jacek Jezierski przedstawiciel Stowarzyszenia Miłośników Doliny nad Krępicą poruszył problematykę polderów na Krępiccy, pytając czy będą one realizowane czy nie? Kolejną kwestią są schody i szambo w Parku nad Krępicą – powyższe informacje miały zostać na dzisiaj przygotowane.

Pani Anna Durlej po. naczelnika Wydziału Rozbudowy Miasta i Inwestycji wyjaśniła, że do Prezydenta Miasta Kalisza wpłynęły 2 pisma. Jeśli chodzi o schody z ul. Kulisiewicza, dziś została podpisana odpowiedź przez pana Piotra Kościelnego wiceprezydenta Miasta Kalisza, która zostanie przekazana osobom zainteresowanym. Generalnie sytuacja wygląda w ten sposób, że schody były samowolą budowlaną i tak naprawdę nie wiadomo kto i kiedy je wybudował, nie spełniają one żadnych wymogów technicznych. Jest to jednak istotny problem, gdyż pomiędzy osiedlami czy chociażby w kierunku szpitala przemieszcza się dość dużo osób, w związku z tym w ubiegłym roku zlecone zostało wykonanie dokumentacji projektowej. Obecnie jest ona zakończona, jednak nie ma pozwolenia na budowę, ze względu na fakt, że teren, na którym są schody, nie stanowi własności miasta. Jest to własność Spółdzielni Domów Jednorodzinnych im. Tadeusza Kulisiewicza. W zeszłym roku zostały podjęte decyzje dotyczące przejęcia terenu od spółdzielni, po to, aby schody można było od nowa odbudować. W tej chwili jest to na etapie decyzji podziałowych, kiedy zostanie to zrealizowane Wydział Gospodarowania Mieniem rozpocznie realizację wykupu i wówczas będzie możliwość uzyskania pozwolenia na budowę, ponieważ miasto będzie miało tytuł prawny do terenu i będzie możliwa realizacja schodów.

Pan Jacek Jezierski zapytał czy pani naczelnik zdaje sobie sprawę z tego, co się tam dzieje? Mówca zgłosił kwestię dotyczącą samowoli do nadzoru budowlanego, ponieważ jest to zagrożenie zdrowia i życia. To nie jest trakt, którym można sobie swobodnie chodzić, to jest trakt, który się rozwała. W tej chwili jest to interes Urzędu Miejskiego, ponieważ po pierwsze zostało to zgłoszone do Inspekcji Nadzoru Budowlanego, po drugie do Urzędu Miejskiego o zamknięcie tych schodów.

Pani Anna Durlej wyjaśniła, że decyzję może podjąć tylko nadzór budowlany.

Pan Jacek Jezierski stwierdził, że od roku prowadzone są rozmowy w sprawie schodów, stąd konkretne pytanie – kiedy zostaną one zamknięte i wyremontowane?

Pani naczelnik wyjaśniła, że w tym momencie nie ma możliwości udzielenia odpowiedzi na to pytanie, ponieważ nie potrafi odpowiedzieć kiedy zakończona zostanie procedura wykupu od spółdzielni. Trwa procedura podziałów, lecz procedura wykupu nie jest czymś, co można zrobić z dnia na dzień.

Pan Jacek Jezierski odparł, że można zamknąć schody. Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego popełnił przestępstwo, gdyż zgodnie z obowiązującymi

przepisami nie wystąpił z wnioskiem o rozebranie samowoli budowlanej, ponadto Urząd Miejski wie, że ludzie chodzą po niebezpiecznych drogach, dlatego schody powinno się zamknąć.

Pani naczelnik jeszcze raz wyjaśniła, że może tego dokonać tylko nadzór budowlany, ponieważ nie jest to teren miasta. Pewne decyzje może wydać nadzór, ale nie miasto.

Na stwierdzenie pana Dariusza Witonia, że musi zostać zachowana pewna procedura, pan Jacek Jezierski podkreślił, że nie można później zganiać na procedurę, jeśli ktoś złamie rękę czy nogę, lub się zabije.

Na pytanie pana Krzysztofa Ścisłego kto w takim przypadku będzie płacił odszkodowanie, pani naczelnik wyjaśniła, że jest to teren spółdzielni.

Pan Jacek Jezierski dodał, że miasto na prywatnym terenie wykonało ciek wodny i to nie jest tak, że obecnie miasto się z tego wszystkiego wykupi.

Pani naczelnik wyjaśniła, że miasto nie chce tego zrobić, dlatego pomimo braku własności już przygotowano dokumentację projektową, ale nie może schodów zamknąć. Skierowane zostało zgłoszenie do nadzoru, który uznał, że nie ma takiej potrzeby.

Pan Jacek Jezierski poprosił, aby coś z tym zrobiono, na co pani naczelnik wyjaśniła, że podjęto kroki – w zeszłym roku, kiedy zgłoszono problem, od razu został zlecony projekt i rozpoczęto decyzje podziałowe.

Pan Jacek Jezierski stwierdził, że prace projektowe i rozmowy trwają tak samo długo jak z szambem – od 5 lat. Nie prowadzi się żadnych rozmów, ponieważ albo nie ma chętnych ze strony spółdzielni, albo nie ma chętnych ze strony urzędu. Mówca poprosił o przedstawienie dokumentacji, jaką zebrano w tej sprawie.

Pani naczelnik stwierdziła, że są to dwa różne tematy – ze schodów rozmowa zeszła na kwestię kanalizacji i szamba.

Na pytanie pana Krzysztofa Ścisłego czy chodzi o tę samą spółdzielnię, pani naczelnik wyjaśniła, że tak, natomiast pan Jacek Jezierski dodał, że szambo jest kolejną samowolą budowlaną.

Pani Anna Durlej wyjaśniła, że całą korespondencję odnośnie kanalizacji sanitarnej posiada Wydział Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej. Pani naczelnik w zeszłym roku brała udział w rozmowach ze spółdzielnią, gdzie miasto, wychodząc naprzeciw mieszkańcom i chcąc im pomóc, wyraziło zgodę, aby zadanie zrealizować w ramach inicjatywy obywatelskiej, gdzie połowę środków przekazuje miasto i drugą połowę spółdzielnia. Dokumentacja znajduje się w Wydziale Rozbudowy Miasta i Inwestycji i są to przynajmniej 3 pisma i kilka e-maili do spółdzielni, gdzie proszono, zgodnie z ustaleniami na spotkaniu, o przekazanie dokumentacji. Środki zabezpieczone były w zeszłym roku i miało to być realizowane, jednak miała wpłynąć pełna dokumentacja, gdyż zasada jest taka, że wykonuje ją wnioskodawca.

Pan Krzysztof Ścisły zapytał jakie działania restrykcyjne podjęło miasto w stosunku do spółdzielni, żeby zmusić ją do działania?

Pani naczelnik wyjaśniła, że na to pytanie musiałby odpowiedzieć Wydział Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej, gdyż ona reprezentuje wydział, który stricte realizuje inwestycje.

Na prośbę pana Krzysztofa Ścisłego o przedstawienie stanowiska w tej sprawie, pan Waldemar Kupny przewodniczący Rady Osiedla Korczak wyjaśnił, że jeżeli chodzi nie o szambo, a cały kolektor ściekowy zbierający nieczystości płynne w ciągu ul. Kulisiewicza, to jest to inwestycja, która nigdy nie została odebrana przez Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. i nigdy nie zostało to przejęte przez miasto. Od ok. 7-8 lat systematycznie 2 razy do roku z 4 studzienek kanalizacyjnych, które są studzienkami rewizyjnymi, wybijają ścieki w związku z zapychaniem się kolektora. Ścieki te ciekną przez okres tygodnia lub 2 tygodni, zanim następuje reakcja. Co roku albo pan Jacek Jeziński albo pan przewodniczący zgłasza sprawę do Straży Miejskiej Kalisza, która interweniuje i dopiero po tym następuje reakcja spółdzielni.

Pan Krzysztof Ścisły stwierdził, że to wszyscy wiedzą, pytając czy ostatnio podjęte zostały jakieś działania ze strony miasta, które dawałyby nadzieję, że problem ten zostanie rozwiązany?

Pan Waldemar Kupny wyjaśnił, że w zeszłym roku odbyło się spotkanie, o którym powiedziała pani naczelnik, gdzie postanowiono przeprowadzić inwestycje w tzw. partnerstwie prywatno-publicznym. Na dzień dzisiejszy wiadomo, że wykonana została dokumentacja. Parokrotnie przedstawiciel spółdzielni, z którym pan przewodniczący się kontaktuje, mówił, że dokumentacja jest przygotowana. Mówił o tym 2 lata wcześniej, co nie było w ogóle prawdą. Najprawdopodobniej w zeszłym roku dokumentacja została zrobiona, jednak jest jeden problem, o którym nadmieniła pani naczelnik. Sprawa znów utknęła w spółdzielni i nie ma możliwości rozpoczęcia zadania.

Pan Krzysztof Ścisły zapytał zatem czy są jakieś administracyjne możliwości, aby zmusić spółdzielnię do działania?

Pani naczelnik wyjaśniła, że nie wie, ponieważ prowadzi wydział stricte inwestycyjny. Pan Krzysztof Ścisły zapytał czy miasto zgłaszało do prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa w postaci zanieczyszczenia środowiska?

Pani naczelnik wyjaśniła, że nie posiada takich danych, natomiast pan Waldemar Kupny dodał, że posiada nieoficjalne informacje z Wydziału Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej, że coś w tej sprawie się dzieje.

Pani naczelnik dodała, że zgodnie z jej wiedzą, wspomniany wydział pewne procedury podejmował, niestety nie odpowie jakie.

Pan przewodniczący podkreślił, że chciałby zabrać głos w kwestii odpowiedzialności, wyjaśniając, że niejednokrotnie prowadził rozmowy z wydziałem i Strażą Miejską Kalisza, która ma możliwość nałożenia mandatu. Na początku swej kadencji pan przewodniczący zgłosił wyciek, ówczesny prezes spółdzielni nie podjął działań, więc zgłoszono sprawę na policję. Wydział Środowiska, Rolnictwa i Gospodarki Komunalnej nie ma niestety prawnych możliwości działania, taką możliwość ma Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska.

Pan Jacek Jeziński wtrącił, że wydział również ma możliwości karania, co poparł pan Krzysztof Ścisły.

Pan Waldemar Kupny podkreślił, że zgodnie z jego informacjami za każdym razem WIOŚ informowany jest przez straż miejską i to inspektorat powinien naliczać karne

opłaty za nielegalne odprowadzanie ścieków w wysokości 500% normalnej opłaty. Zdaniem pana przewodniczącego taka sankcja byłaby bardziej dotkliwa niż mandat nakładany przez SMK. W związku z tym mówca zgłosił formalny wniosek do komisji o monitorowanie postępów w tej sprawie, ponieważ trwa to zbyt długo. 7 lat przy tak prostej sprawie to kpina.

Pan Waldemar Kupny odniósł się także do sprawy poruszanej na początku spotkania odnośnie emisji pyłów, stwierdzając, że na początku kadencji realizowana była inwestycja utwardzania ul. Ptasiej. Przed tą inwestycją mieszkańcy chcieli zgazyfikować całą ulicę o długości 128 m, ponieważ oprócz skrajnych nieruchomości reszta mieszkańców pali węglem, utworzyła się tam pewna enklawa, która ciągle opala tym paliwem, jednak gazownia nie wyraziła zainteresowania przeprowadzeniem wspomnianej inwestycji, ponieważ bardzo długo by się ona zwracała i nie byłoby efektu ekonomicznego.

Co do schodów, zarówno pan Jacek Jezierski złożył wniosek do nadzoru budowlanego, jak i Rada Osiedla Korczak, jednak jak wiadomo ważne są tu kwestie własnościowe, które muszą być w pierwszym rzędzie rozwiązane. Ponadto w najbliższym czasie, od 15 lutego prowadzona tam będzie inwestycja osadzania separatora i osadnika. Kolejną inwestycją, którą należałoby wykonać przed budową schodów, jest zrobienie porządku z kanalizacją, gdyż nie wiadomo czy schody nie musiałyby być naruszone. W tym czasie mogą zostać dopracowane sprawy własnościowe, tym bardziej, że spółdzielnia, która jest właścicielem gruntu pod schodami, ma interes w tym, aby dogadać się z miastem w sprawie ścieków. Można się tu zatem porozumieć, tylko trzeba pewnych spraw dopilnować.

Na pytanie pana Krzysztofa Ścisłego kto tego dopilnuje, pani skarbnik wyjaśniła, że zajmuje się tym Wydział Gospodarowania Mieniem.

Pan Krzysztof Ścisły zapytał zatem kto personalnie się tym zajmuje, aby wiedzieć kogo można się zapytać na jakim to jest etapie.

Pani Anna Durliej wyjaśniła, że sprawdzi dane i przekaże stosowną informację.

Pani Barbara Kopycka podkreśliła, że mieszka na osiedlu niespełna 4 lata i różnych niedogodności, które spotkała na nim jako osoba niepełnosprawna, jest mnóstwo. Nie chodzi tu o wspólnotę, w której mieszka, gdyż tam wszystko jest dostosowane, natomiast otoczenie i samo środowisko osiedla Korczak jest bardzo nieprzyjazne dla osób niepełnosprawnych. Jedyne fajnym elementem są nowe chodniki i ścieżki rowerowe w ul. Stanczukowskiego, gdyż przed remontem trzeba było uciekać kiedy jechał rower, natomiast obecnie można iść ścieżką bezpiecznie. Jest to jedyne udogodnienie, które przez kolejne lata mówczyni odczuła na własnej skórze, natomiast ma w pobliżu park, z którego korzystać nie może, z podstawowego powodu, a mianowicie – aby do niego dojść należy iść po bardzo nierównym terenie, w żaden sposób nieutwardzonym, gdzie nie ma żadnej ścieżki, albo iść tymi niebezpiecznymi schodami. Pani Barbara Kopycka w zupełności zgadza się ze stwierdzeniem, że miasto powinno wyrzucić presję, ponieważ taki stan ma miejsce od lat, to nie jest sprawa ostatniego roku, w ciągu którego występują interwencje pana Jacka Jezierskiego czy Rady Osiedla Korczak. To są lata, dlatego mówczyni zastanawia się dlaczego nie ma jakiegoś nacisku ze strony władz miasta i odpowiednich urzędów, aby temu zaradzić.

To nie jest tylko kwestia osób niepełnosprawnych czy starszych, które tam mieszkają, ale również osób, które mają małe dzieci i chciałyby z tego parku skorzystać. Do parku trzeba wejść od strony ul. Stanczukowskiego i skręcić w ul. Kulisiewicza, która jest rozkopana i nie ma tam możliwości dojścia, albo należy dojść do ul. Dobrzeckiej i jedynym zejściem przez niebezpieczne schody. Nie jest to problem, który można odłożyć, bo jest to również codzienna droga dzieci do szkoły i naprawdę jest tam bardzo niebezpiecznie, dlatego pani Barbara Kopycka bardzo prosi o znalezienie jakiegoś rozwiązania problemu lub rzeczywiście zamknięcie schodów.

Pani Anna Durlej wyjaśniła, że na tych schodach nie ma możliwości wykonania zejścia dla niepełnosprawnych, ponieważ między budynkami jest tak wąsko i jest tam taki spadek terenu, że nie ma takiej możliwości, dlatego planowane jest wykonanie zjazdu dla niepełnosprawnych za ostatnim budynkiem na ul. Kulisiewicza.

Na pytanie pana Jacka Jezierskiego co temu przeszkadza, można wykonać jednocześnie schody dla pełnosprawnych i niepełnosprawnych, pani naczelnik wyjaśniła, że zgodnie z obowiązującymi przepisami maksymalny spadek to 6%, a obecne schody są bardzo wysokie.

Pan Jacek Jezierski stwierdził, że zarówno pan przewodniczący, jak i pani naczelnik rozmywiają problem. Chodzi o to, żeby te schody na dzień dzisiejszy zostały zamknięte, żeby nie dopuścić do wypadku, od tego trzeba zacząć.

Pani naczelnik dodała, że jeśli chodzi o schody dla niepełnosprawnych, przygotowywane były specjalne koncepcje, ale trzeba byłoby wejść w park i dosłownie zrobić zygzaki. Obecne zbocze jest bardzo małe i bardzo strome i nie ma możliwości zrobienia schodów.

Pan Jacek Jezierski odniósł się również do kwestii polderów, pytając czy one będą budowane czy nie?

Pani Anna Durlej wyjaśniła, że odbyło się spotkanie w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i odwieszona zostanie postępowanie, które zawieszona zostało na czas uzupełnienia dokumentacji. Bez względu na to, jaka będzie decyzja, cała sprawa będzie ponownie analizowana.

Na pytanie pana Jacka Jezierskiego czy wiadomo już czy powstanie polder czy nie, pani naczelnik wyjaśniła, że ponownie rozważane będą wszystkie możliwości.

Pan Jacek Jezierski podkreślił, że w 2013r. przez Komisję Środowiska i Gospodarki Komunalnej została podjęta uchwała o wyegzekwowaniu od wykonawcy raportu zwrotu pieniędzy, pytając czy środki te zostały zwrócone do Urzędu Miejskiego czy nie?

Pani naczelnik wyjaśniła, że pieniędzy nie zwrócono, ponieważ zgodnie z umową wykonawca nie ma wypłaconej całej kwoty do momentu uzyskania pozytywnej opinii RDOŚ, której nie ma, a najprawdopodobniej będzie ona negatywna. W związku z powyższym wykonawca nie może mieć zapłacone i dopiero wówczas będzie można się z nim rozliczyć.

Na pytanie pana Jacka Jezierskiego gdzie można uzyskać plan nowego polderu, pani naczelnik wyjaśniła, że umowa z wykonawcą została podpisana, jednak projekt nie jest jeszcze zakończony, ponieważ jego zakończenie uzależnione było od pozytywnej

opinii dyrekcji. Jeśli takiej opinii nie będzie nie ma sensu dalej kontynuować projektu i płacić za projekt, który nie będzie zrealizowany.

Pan Jacek Jezierski stwierdził, że pewne osoby na podstawie tego projektu dokonują pomiarów, stąd pytanie czy jest projekt czy go nie ma?

Pani naczelnik wyjaśniła, że Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska zażyczyła sobie, w ramach uzupełnień, wykonania dokumentacji geologiczno-inżynierskiej terenu nie tylko samego polderu ale całej Krępiczy na odcinku, na którym od samego początku planowane były poldery i takie badania były wykonywane. Nie były to badania, aby wyznaczyć teren polderu czy zakończyć projekt, lecz wykonane zostały po to, aby przedstawić geologię dyrekcji. Wstępnie zostało to wrysowane, ale nie ma żadnego projektu, jest jedynie mapa z planowanym miejscem polderu, którą należało dołączyć do dokumentacji. Obecnie aneksowana jest umowa z projektantem, ponieważ miasto nie będzie mu płacić pieniędzy za projektowanie dokumentacji na polder, jeśli się okaże, że nie ma pozytywnej decyzji. Pani naczelnik dodała, że 24 marca 2014r. do Urzędu Miejskiego wpłynęło pismo z RDOŚ w sprawie uzupełnienia dokumentacji, która mówi między innymi o przedłożeniu dokumentacji geologiczno-inżynierskiej, która kompleksowo i we właściwej, szczegółowej skali przedstawi charakterystykę budowy geologicznej w rejonie realizacji inwestycji. Wniosek złożony był na całą Krępicę, łącznie z obydwojoma polderami, dlatego pewne osoby robiły tam pomiary, bo miasto zostało zobligowane do wykonania takiej dokumentacji, która została przygotowana i jest już zatwierdzająca decyzja geologa, a dokumenty przekazano do dyrekcji.

Na pytanie pana Jacka Jezierskiego czy może uzyskać mapę, o której mowa, pani naczelnik wyjaśniła, że tak.

Pani Barbara Kopycka powróciła do sprawy schodów, stwierdzając, że są miejsca, które są niedostępne dla osób niepełnosprawnych i z racji swej lokalizacji zawsze będą niedostępne. Podjazdy tak strome jak z ul. Poznańskiej w kierunku ul. Ludowej są zupełnym nieporozumieniem. Tam po prostu powinny być schody, bo jeśli osoba niepełnosprawna i tak tego nie pokona, podobnie matka z dzieckiem, to nie powinno się tego w ogóle robić. Mówczyni zwraca uwagę na schody w ul. Kulisiewicza, gdyż być może nie będzie można tam wykonać podjazdu dla niepełnosprawnych, ale te schody są niebezpieczne dla każdego.

Pani naczelnik wyjaśniła, że obecnie mają one zostać tak przebudowane, aby były bezpieczne, żeby zachowane były właściwe spadki, ale nie ma tam możliwości zachowania parametrów dla wózków niepełnosprawnych.

Pan Waldemar Kupny przedstawił dokumentację fotograficzną dotyczącą schodów przy ul. Poznańskiej, gdzie przy remoncie rozważana była kwestia dostosowania do potrzeb osób niepełnosprawnych, ale wiązałoby się to z pewnymi zakosami, dlatego schody zostały tak zrobione.

Pani Barbara Kopycka stwierdziła, że jeśli kiedykolwiek cokolwiek będzie robione w mieście i związane będzie z osobami niepełnosprawnymi, to należy rozważyć czy w ogóle warto to robić, bo czasami lepiej jest pozostawić tylko schody i znaleźć inną drogę dojścia dla osób niepełnosprawnych.

Pani naczelnik wyjaśniła, że właśnie dlatego w ul. Kulisiewicza proponuje się zrobić oddzielny zjazd dla niepełnosprawnych.

Na pytanie pani Barbary Kopyckiej co powstanie od strony ul. Korczak, pani naczelnik wyjaśniła, że nie jest to również teren miasta.

Pan Dariusz Witoń stwierdził, że usłyszano tu o wielu problemach, dlatego zaproponował wniosek komisji, aby wszystkie tego typu inwestycje konsultowane były z Pełnomocnikiem ds. Osób Niepełnosprawnych, który zatrudniony jest w Urzędzie Miejskim od wielu lat i o tego typu sprawy właśnie on powinien zabiegać i tego typu problemy zgłaszać.

Pani Barbara Kopycka dodała, że wraz z pewną grupą mieszkańców w ubiegłym roku, w ramach Funduszu Obywatelskiego Budżetu Miasta Kalisza na 2015r., za pośrednictwem Rady ds. Osób Niepełnosprawnych, zgłosiła projekt, jednak nawet nie otrzymała odpowiedzi dlaczego ten projekt nie został przez nich zaopiniowany. Jeśli zatem mówi się, że jest pełnomocnik to czym się on zajmuje? To sprawy osób niepełnosprawnych, mieszkających w Kaliszu, powinny być w zakresie jego działania. Pan Dariusz Witoń zaproponował także, aby na jedno z kolejnych posiedzeń komisji zaproszony został Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych, aby radni mogli się o pewnych kwestiach dowiedzieć, m.in. jak wygląda jego współpraca w zakresie tych wszystkich uzgodnień i czy w ogóle taka współpraca ma miejsce, gdyż byłby to dobry punkt do dalszej dyskusji.

Pan Jacek Jezierski powrócił do kwestii schodów i zygzaków na nich, podkreślając, że wszyscy żyją w XXI wieku i są pewne przepisy, które ustawodawca przyjął, łącznie z zamknięciem schodów i ustaleniem kto jakie ma kompetencje. Ponadto szczególną troską w krajach cywilizowanych darzy się osoby niepełnosprawne, łącznie z tym, że buduje się specjalne windy i podjazdy. Mówca rozmawiał z projektantem z Pabianic, który wyjaśniał, że można przygotować taki projekt schodów, gdzie pełnosprawny, niepełnosprawny i matka z dzieckiem będą podchodzić bez uszczerbku dla zdrowia. Pan Jacek Jezierski zwrócił się z wnioskiem do komisji, aby wystąpić do Prezydenta Miasta Kalisza o zamknięcie schodów w trybie natychmiastowym, ponieważ zagrażają one zdrowiu i życiu mieszkańców miasta Kalisza. Ponadto w trybie natychmiastowym powinno się zamknąć szambo, które jest samowolą budowlaną i również stwarza zagrożenie sanitarno-epidemiologiczne dla kaliszian.

Na zakończenie swej wypowiedzi pan Jacek Jezierski podkreślił, że jest rozczarowany dzisiejszą dyskusją, ponieważ pan przewodniczący zapewniał, że 4 lutego 2015r. zostanie przedstawione pełne sprawozdanie odnośnie polderów na Krępiczy i schodów. W związku z powyższym komisja postanowiła zwrócić się z wnioskiem do Prezydenta Miasta Kalisza, aby każda miejska inwestycja konsultowana była z Pełnomocnikiem Prezydenta ds. Osób Niepełnosprawnych. Ponadto członkowie zdecydowali o zaproszeniu pełnomocnika na jedno z kolejnych posiedzeń komisji, aby zapoznać się z działaniami i inicjatywami podejmowanymi na rzecz osób niepełnosprawnych, szczególnie w zakresie likwidacji barier architektonicznych (7 głosów za – 7 obecnych).

Pan Edward Prus jako przewodniczący Rady Osiedla Szczypiorno podkreślił, że bardzo przysłuchiwał się dyskusji na temat miejsca składowania odpadów, które

kierowane są do Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów „Orli Staw”. Okazuje się, że znalazło się w Kaliszu miejsce do składowania odpadów, być może nawet radioaktywnych, choć nigdy tego nie sprawdzono, jednak na pewno są to odpady toksyczne i chemiczne. Radny chciałby zaapelować, choć na razie nie w formie wniosku, daleko idące konsultacje na przyszłość, przede wszystkim miejskich urzędników nad wydawaniem pozwoleń na składowanie. Obecnie ktoś składa stosowne dokumenty i dostaje pozwolenie albo nie, wówczas się odwołuje i po którymś odwołaniu jednak otrzymuje decyzję pozytywną. Nadal nie wiadomo co to jest? Tylko raz nastąpiło rozszczelnienie, ale pan przewodniczący zabrał głos, ponieważ ludzie są nadal zaniepokojeni i nie trafiają do nich wyjaśnienia, że badała to komisja. Ludzie nie wierzą, dlatego radny apeluje, aby na przyszłość podejmować daleko idące konsultacje i nie robić tego w granicach miasta. Nie wyjaśnia tego nawet fakt, że są to tereny przemysłowe, dlatego prosi, aby czegoś takiego nie robić.

Radny odniósł się również do kwestii ogrzewania, podkreślając, że gazownia musi wykazać większe zainteresowanie.

Pan Paweł Gołębiak zapytał z kim miałyby być przeprowadzane wspomniane konsultacje? Jeśli ktoś składa w trybie administracyjnym wniosek do urzędników w jakiegokolwiek sprawie, to z kim przeprowadza się konsultacje?

Pan Edward Prus odparł, że może to być rada osiedla, może to być nowość.

Pan Paweł Gołębiak stwierdził zatem, że radny chce blokować działalność gospodarczą.

Pan Edward Prus wyjaśnił, że chodzi o składowanie odpadów szkodliwych, co zapisano we wniosku i to prosi konsultować z radą osiedla. Mieszkańcy na pewno by się na to nie zgodzili, a buduje się tam bardzo duże osiedle, na którym mieszkańcy chcieliby się podłączać, ale nie ma przyłącza gazowego.

Ad. 6.

Wobec wyczerpania dziennego porządku obrad przewodniczący zamknął posiedzenie dziękując radnym oraz zaproszonym gościom za przybycie i udział w dyskusji.